Kozetka (66)

Przebudzenie

Motyle wymyślają cudowne bajki,
by je podszeptywać kwiatom.

Curzio Malaparte

Joanna Friedrich

Znajoma z Warszawy, Kaśka, wspomniała ostatnio na fb, że był czas, że nazywano ją Hrabiną. Co przypomniało mi, że był czas, że nazywano mnie Baronową, zresztą też w Warszawie.

Każdy z nas miał lub miała po kilka pseudonimów w życiu. Jak Picasso, okresów różowych i błękitnych. Kiedy więc przeczytałam o transmisyjnym self, pomyślałam, że to nie tylko tożsamość rozproszona i powielona przez media społecznościowe, ale także: rozproszona na całej długości życia.

Jest w nas, momentami wybuchowy, koktajl z dziecka, z podlotka, a nawet z przyszłej babci, która przy kominku opowiada wnukom, co tylko chce.

Negacje przechodzą w aspiracje, ciało odnawia się co siedem lat, chirurgia kosmetyczna działa cuda – to wszystko tłumaczyć może co bardziej szalone tzw. „zjazdy klasowe" po latach.

Szok, szok, szok.

Natomiast, czy nasze nowoczesne tożsamości są rozwodnione, jak siódma woda po kisielu, jest dyskusyjne, bo już pojedynczy kolor, w zależności od koloru tła zmienia właściwości.

Dociekanie zmian w duchowości człowieka jest odwieczne, ale sztuka ta nie wydaje się być ukończona, podobnie jak wcielenia ludzkie na tle zmieniającego się świata.

Świat jest naszym odbiciem, my jego zwierciadłem, a społeczne media to wirtualny rezonans tego, co się dzieje w rzeczywistości. (Człowiek to zwierzę stadne.)

Czemu nie upatrywać w wynalazkach wartości dodanej? Nawet jeśli jest nim tylko słowo?

Ostatnio zaprezentowałam kolekcję, którą moja mama żartobliwie określiła jako „idealną na spacer po puszczy".

Dziś kolekcja „idealna na spacer po pustyni". Powiedziałabym nawet, że tej marsjańskiej.

Jest to najlepsza kolekcja Elie Saaba. Spring 2021 Couture.

Powstała w trudnym czasie, w Bejrucie, w niełatwym do życia zakątku świata, nie tylko z geopolitycznego punktu widzenia.

„Theater of the Dream" – tak maestro nazwał swoją kolekcję, która z powodzeniem mogłaby ubrać Feniksa rodzącego się na nowo z popiołów.

Jest tu miejsce na teatr, na sen, na eskapizm, na typowo „saabowy" przepych i na nieskończone piękno.

Jak my wszyscy, jestem pełna sprzeczności (self transmisyjne jak w pysk strzelił). Odnajduję się w minimalizmie i podziwiam bogactwo kulturowe, które płynie, między innymi od projektantów ze wschodu, takich jak Saab, czy Guo Pei.

O ile świat byłby uboższy bez ich wyobraźni.

A to tylko dwie osoby, które pozwalają sobie marzyć i śnić na jawie. Od tego wszystko się zaczyna.

Jak powiedział sąsiad z zachodu, „I had a dream"…

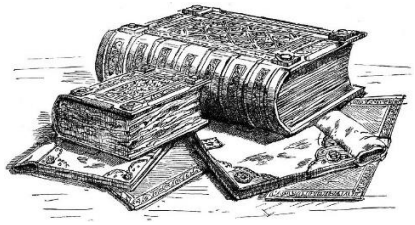

Ryszard Biberstajn

Dotyk

dotyk okazuje się
niebezpieczny
przenosi mikroby
i zanadto sprzyja
bliskości
a poza tym
wyszedł z mody

ulice i parki
urzędy i fabryki
nawet szpitale
pełne są
zdrowego dystansu

głaszczemy się
spojrzeniem
wilczych oczu

witamy się i żegnamy
bez kontaktu

dotkliwie

Kwarantanna

moja nieobecność
idzie przez miasto pełne
innych nieobecności
na rogu pustej ulicy
pyta inne niebycia
o nieistniejące zdrowie
sklepy pełne są
hipotetycznych klientów
a na skrzyżowaniu doszło
do wymyślonej kolizji

moje nieistnienie
potyka się o swój cień
w miejscu po mnie

Po

mówią że świat
nie będzie już
taki sam

zwierzęta wyjdą z lasu
i przemówią ludzkim głosem
ludzie będą zamknięci
w klatkach swoich domów
słońce zajdzie krwawo
wody pochłoną ląd
i światło ponownie
zbrata się z ciemnością

świat nie będzie już
taki całkiem sam
zawsze przecież znajdzie się
jakieś towarzystwo
innej samotnej
gwiazdy